

Gazeta Lubelska

NIEZALEŻNE PIŚMO DEMOKRATYCZNE

Rok I

Lublin, piątek 2 listopada 1945 r.

Nr 252

Przedstawiciel Polonii amerykańskiej u Prezydenta KRN ob. Bieruta

Leon Krzycki na audiencji w Belwederze

WARSZAWA, 1.XI (PAP). W niedzielę dnia 28 października br. Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut przyjął w Belwederze na dłuższą rozmowę Leona Krzyckiego, przewodniczącego polsko-amerykańskiej Rady Pracy, długoletniego działacza robotniczego i społecznego. Rozmowa upłynęła w niezwykle serdecznym nastroju. Ob. Leonowi Krzyckiemu towarzyszyli: poseł Kazimierz Witaszewski — sekretarz generalny Komisji Centralnej Związków Zawodowych oraz poseł Władysław Kuszyk, kierownik Wydziału Zagranicznego Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Ob. Leon Krzycki oświadczył, iż odbył już kilka wycieczek po Polsce, zwiedził dookreślenie Warszawę. Przeżyty jest bolesnym zdumieniem na widok potwornych zniszczeń i spustoszeń, jakie wyrządził Niemiec w stolicy Polski. Tych rumowisk, gruzów nikt w Ameryce nawet sobie nie wyobraża, nawet nie przypuszcza, iżby do tego stopnia można było zdewastować miasto. Warszawa jest najbardziej zniszczonym miastem w Europie. Tragedia, rozmiar niszczycielski, przez jakie przeszedł naród polski, staje się już tragedią ludzkości — głębia niedoli Polski, która znalazła się w samym centrum najstraszniejszego w dziejach kultury wojennego, powinna być odczuta przez całą ludzkość, jako miara cierpienia i poniżenia człowieka. W nieszczęściu Polski, w rozmiarach jej tragedii świat musi znaleźć naukę do nowego, lepszego życia, do sprawiedliwszego działania. To, co Polacy przeżywają obecnie w ciężkich trudach pracy nad wydzwignięciem się z ruin i pogorzeliści wojny — nie może stać się tylko ich udziałem, to literatura światowa powinna zapisać i uwiecznić i będzie namawiał — powiedział ob. Krzycki — Sinclair Upton, jednego z największych naszych plebów wielkich tragedii ludzkich — aby przybył do Polski, do Warszawy, odczuł swoją wrażliwością genialnego artysty bóle i tragedie Polaków — obecny heroizm ich wyjątkowej, solidarnej pracy nad odbudową stolicy i kraju, pracy wykonywanej w jakże ciężkich warunkach — i aby zamknął ten wstrząsający obraz w swoim dziele, przekazyjącym przeżycia Polaków świadomości i serceni całego świata.

W Polsce widzi się zniszczenia, ale jednocześnie nadzwyczajny entuzjazm w pracy narodu i mimo niezwykłych przeszkód materialnych — pogodę ducha. Gdzieś jest taki naród na świecie, który by w warunkach całkowitego zniszczenia potrafił zdobyć się na uśmiech, humor, jakie widzi się naprzykład w Warszawie.

Ameryka interesuje się życiem Polski. Chce o niej wiedzieć jak najwięcej, chce wiedzieć prawdę. Ta prawda jest pocieszająca i budująca i nie ma potrzeby jej ukrywać. Kraj zwolna dźwiga się, podnosi. Religijny, katolicki naród polski jest w pracy swojej solidarny i zjednoczony. Chciał iść po drodze słusznych reform, chce jak największego dobra dla narodu i w wysiłkach osiągnięcia tego dobra nie ustaje.

W Ameryce są jednak ludzie, którzy by chcieli szkodzić Polsce i szkodzić jej. Albo nie znają prawdy, albo informowani są stopniowo przez tych, którzy nienawidzą wolnej Polski, tak jak naprzykład przedstawiciele polskich grup londyńskich, którzy

nie dostawczy dla siebie fotela w San Francisco, cieszyli się ziośliwie, że ten fotel nie jest przez Polskę zajęty. To są ludzie o wyraźnym obliczu społeczno-ideowym, ujawniło się to szczególnie wyraźnie w czasie konferencji w San Francisco w dyskusji między przedstawicielem PAT-a (Al. Bregman) i dziennikarzem z Londynu (Kingsley Martin), gdy emigranci polscy w żaden sposób nie chcieli stwierdzić, iż walka toczyła się nie tylko z Niemcami — ale z faszyzmem niemieckim, jego zbrodniczą ideologią.

Mimo niechętniej propagandy przeciwników politycznych zmienia się w Ameryce opinia coraz bardziej na korzyść Polski. Ostatnio wiele pism poczyniła odzywać się bardzo przychylnie o kraju. Zwłaszcza piśma katolickie, które nawołują o pomoc dla rodaków, podkreślają wielki obowiązek zagranicznych Polaków podania umęczonej ojczyźnie pomocnej dłoni.

Z Ameryką Polska powinna zetknąć się nie tylko poprzez stosunki dyplomatyczne. Niech przybędzie kilka osób, zwykłych prostych ludzi — jacy przeżyli całą mękę okupacji niemieckiej i niech opowiedzą, co naród zmógł w czasie niewoli, jakich strat doznał i jakie ofiary poniósł. To zbliży jeszcze bardziej społeczeństwo polskie do społeczeństwa amerykańskiego. Polonia amerykańska powinna pomóc krajowi i pomocy. Nasz bogobojny prezes Świątlik, nasze związki i organizacje zrobią wszystko, aby krajowi użyły w ciężkiej doł. Rada Narodowa Polonii gromadziła w swoim czasie i magazynowała żywność, odzież, narzędzia dla pomocy Polsce po wojnie. Należy teraz wszystko uczynić, aby ta pomoc jak najrychlej przyszła.

W wymianie zdań ob. Prezydent wyraził radość z przybycia prezesa Krzyckiego, długoletniego działacza społecznego wśród Polonii amerykańskiej. Jesteśmy jak najbardziej radzi takim wizytem, bo wreszcie na własne oczy i własnym doświadczeniem możemy się przybywający do nas z zagranicy przekonać, że nie jest u nas tak bardzo źle, jak to wroga, nienawistna propaganda głosi i wypisuje, gdzie tylko może. Można łatwo stwierdzić, że ludzie ciężko i spokojnie pracują, że bezpiecznie chodzą po odbudowujących się ulicach, że kraj z powojennego chaosu i zniszczenia dźwiga się szybko, niż to może dzieje się gdzie indziej.

Polska przeprowadziła i musiła nareszcie przeprowadzić wielkie reformy społeczne, na jakie lud czekał od stuleci. Rozdzielono wielkie, szlacheckie majątki, nieraz potężne średniowieczne latyfundia i ziemie oddane bezrolnym chłopom, najmitom. Nowa Polska nie może żyć i rozwijać się na krzyw

dzie społecznej i tę krzywdę trzeba było usunąć, albo jej zapobiec. Chłop, robotnik, pracownik umysłowy stają się wojnymi, twórczymi współpracownikami i budowniczymi nowej, szczęśliwej rzeczywistości w kraju. W przemyśle, w handlu, w finansach reformy poszły w kierunku unieemożliwienia społecznego pasożytnictwa, w kierunku utracenia wyzysku egoistycznych grup i oparcia wytwórczości na zasadach sprawiedliwych potrzeb ogółu. Nie dziwnego, że grupy i mafie usunięte od wpływu i władzy oraz swoich pasożytniczych korzyści, nie posiadają się z wściekłości i szkodzą w najhulajniewniejszy sposób już nie tylko przeciwnikom politycznym, ale całoci Polski, dobru ogólnemu Ojczyzny. Dochodzą oni w swoim zaślepieniu gniewnie ludzi pozabawionych naraz nieuzasadnionych przywilejów — do tego, iż jeżeli ta Polska nie może być ich — niech będzie przeklęta.

Lud polski pracuje. Zmaga się ciężko, po bohaterku walczy o lepszą przyszłość. Jeszcze nie jest dobrze. Jeszcze są trudności. Nie ma dosyć żywności, nie ma odzieży, skóry na buty, porzucane są domy i mieszkania. Ale jest to, co najważniejsze i co przyniesie rychłą odmianę — zapal uo pracy, niezłomność — najbardziej pocieszającą żywotność narodu.

I jeżeli utrzyma się nadal obecną solidarność — jeżeli świat pracy nie da się wciągnąć w jałowe i bezmyślne walki polityczne, które mogą przynieść tylko jeden rezultat — utratę dzisiejszych zdobyczy (Dokończenie na str. 3-ej)

Pogrzeb

Wiceprezydenta KRN W. Witosa

WARSZAWA (PAP). Zwłoki zmarłego wiceprezydenta KRN Wincentego Witosa, po zabalsamowaniu przeniesione zostaną do kościoła Bożego Ciała w Krakowie w piątek przed południem, gdzie będą odprawione przy trumnie żałobne obrzędy kościelne.

W sobotę rano nastąpi eksportacja zwłok konnym zaprzęgiem do Wierchosławic, miejsca urodzenia i zamieszkania zmarłego i tam też we wtorek złożenie zwłok na wieczny spoczynek na miejscowym cmentarzu parafialnym.

KRAKÓW (PAP). Zmarły w dniu wczorajszym Wincenty Witos urodził się dnia 21.II.1874 roku, w Wierchosławicach wsi powiatu tarnowskiego, jako syn drobnego rolnika. Wychowany w biedzie, pracował w młodości jako robotnik w lasach Sanguszków, interesując się życiem politycznym. Jako poseł do sejmu galicyjskiego i

Pożegnalne śniadanie u ambasadora St. Zjednoczonych

WARSZAWA, 1.XI (PAP). Ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie Bliss-Lane wydał pożegnalne śniadanie w związku z odlotem ambasadora Polski w Stanach Zjednoczonych ob. Langego. Na śniadaniu byli obecni premier Osóbka-Morawski, min. Modzelewski, członkowie rządu oraz przedstawiciele dyplomatyczni.

Prześladowania Polaków na Zaozliu

CIESZYN, 1.XI (PAP). Z wielu miejscowości Zaozlia donoszą o ekscjach czeskich nacjonalistów, którzy bardzo ostrze zaczęli występować przeciwko elementowi polskiemu. Na Zaozliu zniesiono wszystkie napisy polskie. Napisy te do roku 1938 były dwujęzyczne. Wśród ludności polskiej przeprowadza się areszty i rewizje. Ludność polska na Zaozliu zwróciła się do rządu polskiego z prośbą o interwencję.

Sprzymierzeni

niszczą flotę japońską

WASZYNGTON, 1.XI (PAP). Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Byrnes oświadczył, że w najbliższym czasie amerykańskie siły morskie przystąpią do zatapiania jednostek floty japońskiej. Zatopieniu ulegną jedynie większe jednostki, które zostaną wyznaczone przez Komisję Międzysojusznicy. Prawdopodobnie zostaną zatopione: 1 pancernik, 4 lotniskowce, 4 krążowniki, 30 konrtorpedowców i 51 łodzi podwodnych. Między siły sojusznicze rozdzielone zostaną statki o mniejszym znaczeniu bojowym.

Konferencja prasowa u prez. Trumana

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że otrzymał odpowiedź generalissimusa Stalina na swe pismo, doręczone przez ambasadora Stanów Zjednoczonych Avelb Harrimana w Soczi, gdzie generalissimus Stalin przebywa na urlopie. Prezydent Truman podkreślił, że list generalissimusa Stalina jest przyjazną odpowiedzią na jego pismo i zaznaczył, że treść obu listów będzie podana do wiadomości w odpowiednim czasie.

Omawiając projektowaną wizytę premiera brytyjskiego Attlee, prezydent oświadczył, że pierwszą sprawą, która będzie stanowiła przedmiot rozmów, będzie sprawa użytkowania energii atomowej, ale niewątpliwie premier brytyjski będzie mógł poruszyć też inne tematy na konferencji.

Na zaproszenie, aby konferencja z premierem Attlee będzie wstępem do nowego spotkania „wielkiej trójki”, prezydent Truman oświadczył, że nie może dać odpowiedzi.

parlamentu austriackiego dał się poznać od razu jako dobry mówca. W okresie pierwszej wojny światowej, oskarżony był przez władze austriackie o zdradę stanu.

Przy tworzeniu Państwa Polskiego odegrał wybitną rolę jako prezes P.S.L. Piast. Był trzykrotnie premierem. W okresie samodzielnego rozwoju ożywiającej działalności. Jest jednym z głównych inicjatorów Centralnego Wydziału. Porwany wraz z innymi przywódcami Centralnego i osadzony w Brześciu, przebywał tam kilka miesięcy. Po procesie brzeskim skazany na półtora roku więzienia przechodził granicę i udaje się na emigrację do Czechosłowacji. Po zaborze Czechosłowacji, Witos wraca do kraju. Aresztowany przez władze okupacyjne, więziony jest w Jarosławiu, a później w Rzeszowie. Po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu w Rzeszowie Niemcy wywieźli go do Berlina również do więzienia. Po zwolnieniu z więzienia, kiedy stan jego zdrowia wybitnie się pogorszył, okupanci pozwolili mu zamieszkać u siebie w domu w Wierchosławicach, gdzie był stale inwigilowany. Mimo ścisłej inwigilacji utrzymywał kontakt z kierownictwem podziemnym ruchu ludowego. W wyzwolonej Polsce od szeregu miesięcy przebywał na leczeniu w szpitalu Bonifratrów w Krakowie, gdzie kres jego życia położyło zapalenie płuc. W wolnej Polsce demokratycznej piastował godność wiceprezydenta KRN i stał na czele P.S.L.

Na widowni międzynarodowej

Hiszpania jako baza faszyzmu w Europie

Na światowej Konferencji Związków Zawodowych w Paryżu szereg przedstawicieli ruchu zawodowego krajów demokratycznych zabierał głos w obronie narodu hiszpańskiego, pozostającego dotychczas pod jarzmem faszystowskim.

Delegat Hiszpanii Toma, który zwrócił się na posiedzeniu w dniu 6-ym października z wezwaniem do obrony hiszpańskiej republiki, powiedział: „Pokój światowy nie może zaistnieć, dopóki nad narodem hiszpańskim ciąży terror gen. Franco. Żądamy oficjalnego zerwania z faszystowskim ustrojem Hiszpanii“.

Franco, który od roku 1936 był pierwszym lokajem faszyzmu międzynarodowego, czyni rozpaczliwe wysiłki, żeby utrzymać władzę w swym ręku. Usiłuje on zapewnić świat, że obecny rząd hiszpański nie ma nic wspólnego z faszyzmem. Z tą myślą zostały przeprowadzone przesunięcia i reorganizacje w łonie rządu, którym towarzyszyły szeroko reklamowane pseudo-reformy.

Komedia reform rozpoczęła się w roku 1943, gdy zostały stworzone tzw. „kortezy“; w skład ich weszli jednak tylko stronniacy Franco. W rok później stworzona została Rada Państwa. Członkowie jej są wybierani... przez samego Franco. Ostatnio wszedł w życie dekret dotyczący rad miejskich, który ustala, że 2/3 radców miejskich i alcałdów (burmistrzów) zostaje wyznaczonych przez gubernatorów razem z miejscowymi organami partii faszystowskiej.

W ciągu ostatnich lat przemalowywanie faszystowskiej dyktatury przeprowadzane jest ze szczególnym pośpiechem. Opierając się na reakcyjnych kołach anglo-saskich, Franco obiecuje wznowić w Hiszpanii monarchię; ostatnio przeprowadza jeszcze jedną „reorganizację“. Akcja ta polega na tym, że na stanowiska ministrów wyznaczono kilku monarchistów z liczby tych, których w 1912 roku chełwi władzy falangiści wygryzli z rządu. Sekretarz falangi, Arress, tzw. Hess, opuścił nowy gabinet, na jego miejsce do rządu wszedł jako minister sprawiedliwości „hiszpański Rosenberg“ — Cuesta. „Hiszpański Ley“ — Hiron zachowała portfel ministra prasy. Nowy gabinet w trzech czwartych składa się z partyjnych falangistów.

Decyzja berlińskiej konferencji o niedopuszczeniu Hiszpanii do sojuszu narodów jest dowodem, że tryki madryckich hitlerowców nie oszukały nikogo.

Hiszpańska armia w czasie pokojowym liczy 700 tysięcy ludzi i pożera 51 proc. całego budżetu państwowego. Poza armią regularną istnieje żandarmeria oraz gwardia gen. Franco. Poza tym sama partia falangistów zorganizowana jest na stopie półwojskowej. Generałowie armii i żandarmerii oraz ich oficerowie są bezpośrednimi podporami madryckiego führera.

Ziemia rozdana chłopom w okresie istnienia Republiki została im odebrana przez obszarników, zaś skrzywdzonych gospodarzy wiejskich zmuszono do za-

placenia kosztów dzierżawy za cały okres od 1936 roku. W obecnej Hiszpanii obszarnicy grają pierwsze skrzypce.

Jak donosi szwajcarska gazeta „Tribune de Geneve“, 20 proc. udziałów zakładów przemysłowych w Hiszpanii należy otwarcie do Niemców, a dalsze 40 proc. pozostaje pod ich wpływami. Poza tym kapitał niemiecki ukrywa się pod firmami hiszpańskimi. W 1945 roku 30 tys. Niemców otrzymało paszporty na hiszpańskie nazwiska. Opiekę nad hitlerowskimi uciekinierami sprawuje specjalna instytucja, na czele której stoi pierwszy adiutant gen. Franco, gen-lejtnant Jose Moscardo.

Według danych prawnika meksykańskiego Mansidora, w chwili obecnej w więzieniach Hiszpanii znajduje się 200 tys. więźniów politycznych; w tej liczbie 26 tys. skazanych już na karę śmierci. Przewodniczący „trybunału bezpieczeństwa państwowego“, wybitny falangista Inglesias, cynicznie przyznaje, że właściwie podpisał 80 tys. wyroków śmierci.

Francuska gazeta katolicka „Temps Present“ pisze: „W ciągu sześciu lat Hiszpania nie odbudowała. Nędzarze zamieszkują zburzone domy. Bezrobocie sięga nieznanych dotychczas rozmiarów“. „Tribune de Geneve“ stwierdza: „Głód zmniejsza liczbę do opuszczenia miast i miasteczek, uciekają w góry do oddziałów partyzanckich. Liczba partyzantów stale wzrasta“.

Francuska gazeta katolicka „Temps Present“ pisze: „W ciągu sześciu lat Hiszpania nie odbudowała. Nędzarze zamieszkują zburzone domy. Bezrobocie sięga nieznanych dotychczas rozmiarów“. „Tribune de Geneve“ stwierdza: „Głód zmniejsza liczbę do opuszczenia miast i miasteczek, uciekają w góry do oddziałów partyzanckich. Liczba partyzantów stale wzrasta“.

Ruch partyzancki i konspiracyjny podlega organizacji jednocy narodowej, w skład której wchodzi przedstawicielstwo partii: republikańskiej, socjalistycznej i komunistycznej, Powszechnego Związku Robotniczego, Narodowej Federacji Pracy, katalońskiej związków zawodowych rolników, katalońskiej i baskijskiej partii narodowej, narodowo-katolickiej partii oraz łóż masońskich. Organizacja ta kieruje wszystkimi antyfaszystowskimi ośrodkami oraz sztabami armii partyzanckich: pirenejjskiej, północno-zachodniej, centralnej i południowej.

Obecnie wszystkie czynniki antyfaszystowskie Hiszpanii połączyły się pod hasłem odbudowy hiszpańskiej demokratycznej republiki i przywrócenia konstytucji z roku 1931. Walka ta prowadzona jest i w sferach hiszpańskiej emigracji republikańskiej. W Tuluzie (Francja) odbył się niedawno zjazd Powszechnego Związku Robotniczego Hiszpanii, na którym została ustalona wspólna linia wytyczna hiszpańskich związków zawodowych.

Franco kontynuuje hitlerowską politykę; wydany w marcu br. tajny okólnik partii głosi, że do „imperium Hiszpanii“ powinny być włączone: Gibraltar, Marokko Francuskie, Algier i Nowa Gwinea. Jest to wyraźny program agresji i polityki zabiorczej, do której nie może dopuścić społeczeństwo demokratyczne miłujące wolność narodów.

Co piszą inni

Wspominaliśmy już o śmieśnych napaściach paryskiego dziennika „Aurore“ i „L'Epoque“ na Polskę przez zamieszczenie szeregu reportażów - paszkwilów zoczydających rzeczywistość naszej młodej demokracji.

Przyczyn tych napaści łatwo się domyślić po zapoznaniu się z kulisami całej sprawy. Jak donosi korespondent „Kuriera Codziennego“ z Paryża:

Wszystkie te plotki, jak stwierdza „Humanite“, mają jako podłoże machi nacje wielkich przemysłowców i bankierów, którzy „kontrolowali życie ekonomiczne Polski przed wojną“.

„L'Epoque“ wystąpiła w obronie „pozycji moralnych i intelektualnych Francji w Europie środkowej“. „Humanite“ stwierdza, że te pozycje „miały całkiem określone nazwy: był to Bank Francusko-Polski (reprezentowane w nim były Banque de l'Union Parisienne, Schneider, de Neufusse, Bank Paryski), Francusko-Polskie Tow. Kolejowe (którego jednym z administratorów był obecny min. odbudowy Dautry), kopalnie węgla i fabryki w Sosnowcu. „Huta Bankowa“, kopalnie i huty cynku na Śląsku, w których reprezentowany był niemiecki trust „Metallgesellschaft“ oraz jako główny przedstawiciel francuski baron de Neufusse, a z Polaków hr. Komorowski i hr. Potocki. Były jeszcze towarzystwa naftowe elektryczne itp.“.

Znamienny jest przykład — pisze „Humanite“ Huty Bankowej: w roku 1942 szefowie tego towarzystwa sprzedali przedsiębiorstwu niemieckiemu wszystkie swoje posiadłości i prawa w Polsce. Pieniądze z tej transakcji umiścili oni w pewnym towarzystwie francuskim produkcji żelaza w rejonie Paryża. Oto są „małe drobne oszczędności“, których się broni przechoko demokratycznej Polsce, dążącej do zneutralizowania swych kluczowych gałęzi przemysłu“.

Udział Polski w Konferencji Międzynarodowego Biura Pracy

PARYŻ (PAP). W Paryżu odbywa się 27 sesja Międzynarodowego Biura Pracy. W konferencji biorą udział przedstawiciele 45 narodów i szeregu organizacji międzynarodowych. Na porządku dziennym obrad znajdują się ważne zagadnienia, a przede wszystkim: problemy społeczne powojennego okresu w Europie, zasady działalności i program międzynarodowej organizacji pracy, zagadnienie zatrudnienia jak największej ilości robotników w okresie odbudowy i przejścia przemysłu na produkcję pokojową, ochrona pracy dzieci i małoletnich, program polityki ubezpieczeń społecznych w krajach kolonialnych. Przed-

stawicielami Polski na konferencję są: minister pracy i opieki społecznej Jan Stańczyk oraz dyrektor departamentu pracy w Ministerstwie Op. Społ. Henryk Altman — jako przedstawiciele grupy rządowej, naczelniczy oddziałów w Ministerstwie Pracy Jerzy Lądzi i Jerzy Zieliński, oraz inspektor pracy Adela Rusinkowa — jako doradcy techniczni. Delegatami grupy przedsiębiorców są: inżynier Józef Saper, główny dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Cementowego jako delegat i Czesław Chmielewski, dyrektor wydziału społecznego Zarządu Przemysłu Węglowego jako doradca techniczny. Grupę robotników re-

prezentuje Kazimierz Jasiński, przedstawiciel biura ekonomicznego Centralnej Komisji Związków Zawodowych. Delegaci polscy weszli w skład 5 zasadniczych komisji konferencji. Do komisji statutowej weszli z grupy rządowej dyrektor Henryk Altman jako członek komisji i naczelnik Jerzy Lądzi jako jego zastępca, a z grupy robotników — Kazimierz Jasiński. Do komisji ochrony pracy dzieci i małoletnich weszli z grupy rządowej inspektor pracy Adela Rusinkowa. Do komisji wnioskowej weszli min. Stańczyk i dyr. Altman. Do komisji ochrony pracy weszli z grupy rządowej naczelnik Jerzy Zieliński i z grupy przedsiębiorców dyr. Czesław Chmielewski. Do komisji kontroli umów weszli z grupy rządowej min. Stańczyk jako członek komisji i nacz. Jerzy Lądzi jako zastępca, z grupy przedsiębiorców inż. Józef Saper jako członek i dyr. Chmielewski jako zastępca. Min. Stańczyk został wybrany przewodniczącym komisji do kontroli umów. Kandydaturę jego wysunął Evans, delegat rządowy Wielkiej Brytanii, który podkreślił specjalne znaczenie udziału Polski w pracach międzynarodowej organizacji pracy. Wniosek przedstawiciela Wielkiej Brytanii został podtrzymany przez przedstawiciela grupy robotniczej Holandii, który oświadczył, że grupa robotników pamięta dobrze min. Stańczyka jeszcze z czasów, kiedy zasiadał on w międzynarodowej organizacji pracy jako przedstawiciel robotników. Min. Stańczyk otrzymał wszystkie głosy członków komisji.

Umowa polsko-czechosłowacka w sprawie repatriacji

WARSZAWA (PAP). Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd Republiki Czeskiej w uznaniu konieczności niezwłocznego uregulowania sprawy powrotu do swych krajów obywateli wywiezionych lub ewakuowanych w związku z działaniami wojennymi oraz jeńców wojennych, zawarły umowę, w której zobowiązują się do ułatwienia i przyspieszenia powrotu do kraju wszystkich obywateli, którzy na skutek działań wojennych lub aktów gwałtu ze strony okupanta znaleźli się na tery-

torium drugiej strony. Jeżeli chodzi o Polskę, za termin rozpoczęcia działań wojennych uważa się dzień 1.IX.1939, zaś odnośnie Czechosłowacji — 17.IX.1938. Obie umawiające się strony zobowiązuje się przyspieszenie powrotu do kraju w ramach transportów zorganizowanych lub indywidualnie w celu repatriacji. Każda z umawiających się stron wysła na terytorium drugiej strony komisję repatriacyjną, złożoną z własnych obywateli. Zadaniem komisji repatriacyjnej będzie sprawdzanie tożsamości osób, wydawanie dokumentów repatriacyjnych, służenie radą i pomocą miejscowym władzom, współpracą przy organizowaniu transportów i poszukiwaniu rozproszonych, zaginionych, chorych itd. Każda z umawiających się stron zobowiązuje się zapewnić repatriantom drugiej strony bądź też repatriantom przejeżdżającym tranzytem całkowitą opiekę na warunkach równości z własnymi obywatelami. Majątek repatriantów nie podlega opłatom ani też nie wymaga specjalnych zezwoleń na przewóz. Każda z umawiających się stron ponosi sama koszty związane z repatriacją swych obywateli, władze zaś umawiających się stron udzielają komisjom odpowiednie kredyty.

Umowa zostaje zawarta na okres 6 miesięcy od daty podpisania i będzie przedłużana milcząco zawsze na okres 3 miesięcy, o ile nie zostanie wypowiedziana przez jedną ze stron na miesiąc przed upływem któregośkolwiek z tych okresów.

Umowa zostanie podana do wiadomości UNRRA.

Oficjalne stwierdzenie śmierci Hitlera

LONDYN, 1.XI. (Tel. wł.). Służba wywiadowcza Komisji opublikowała dziś pierwsze oficjalne oświadczenie, stwierdzające fakt śmierci Hitlera. Zgodnie z tym oświadczeniem Hitler i jego przyjacielka E-

San Francisco przypuszczalną siedzibą Organizacji Narodów Zjednoczonych

WASZYNGTON, 1.XI. Jak donoszą z Waszyngtonu, w kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że siedzibą Organizacji Narodów Zjednoczonych będzie San Francisco. Kwestia ta będzie rozstrzygnięta na dzień 22 listopada na sesji plenarnej Komisji Przygotowawczej Organizacji Narodów Zjednoczonych w Londynie.

wa Braun zmarł o godz. 2.30 po południu na 30.IV w bunkrze kancelarii Rzeszy. Ciało ich zostało spalane na zewnątrz bunkru. Fakt ten, jak brzmia oświadczenia, został stwierdzony ponad wszelką wątpliwość po zebraniu i sprawdzeniu wszystkich dowodów i zeznaniach łącznie z zeznaniem naocznych świadków.

Hitler przekonany o upadku Berlina, planował ucieczkę do Berchtesgaden dn. 20 kwietnia, lecz odłożył swój wyjazd. Jak zostało stwierdzone, Hitler cierpiał w tym czasie na depresję nerwową i w czasie ataku tej depresji zwał się winę na wszystkich oprócz siebie za klęskę Niemiec.

To załamanie było początkiem jego końca. Od tego czasu opuszczał bunkier jedynie w otoczeniu strażników, członków rodziny, oficerów SS lub oficerów bezpośrednio odpowiedzialnych przed nim za obronę Berlina.

Przeciwko nierzeczywistości stosunków handl. z rządem gen. Franco

OSLO, 1.XI. (PAP). Niektóre firmy handlowe w Norwegii wznowiły handel z francuską Hiszpanią. Na skutek tego związki zawodowe oraz robotnicy w szeregu fabrykach i zakładach przemysłowych ogłosili rezolucję protestującą przeciwko utrzymywaniu stosunków handlowych z rządem gen. Franco. Rezolucję wzywają rząd norweski, żeby zerwał wszelką łączność z Hiszpanią dopóki tam istnieje reżim gen. Franco.

Trzy wielkie zagadnienia Polski

Prawa przedruku zastrzeżone

Dzisiejsze kluczowe zagadnienie dnia

Napisal: KSAWERY PRUSZYŃSKI

Czego potrzeba, aby wśród ogromu ważkich spraw, móc odpowiedzieć na pytanie: „To jest ważniejsze, to mniej ważne, tamto, wbrew pozorom, bez trwalszego znaczenia, natomiast tamto właśnie jest najważniejsze, jest kluczowe, bo od niego właśnie zależy w istocie wszystko?”

Otóż na to potrzeba perspektywy. Perspektywy — to znaczy możliwości patrzenia na pewne zjawiska, to z bliska, to z daleka, to stąd, to z innej strony, to od strony gospodarczej, to od wewnętrznej polskiej, to od międzynarodowej. Gdybym temu osiem tygodni natychmiast po wylądowaniu na Okęciu chciał dowodzić, co jest a co nie jest najpilniejsze i najważniejsze, popełniłbym grubą błąd. Gdyby ktoś nie wyjeżdżając z Polski, nie widząc tego wszystkiego „od zewnątrz”, chciał wydawać ostateczne osady, popełniłby moim zdaniem, wbrew pewnym pozorom, niemniej wielki błąd. Gdyby ktoś chciał sądzić sprawy z wydarzeń dnia codziennego, z tego np., że w ciemnej ulicy spotkała go niemila przygoda, popełniłby błąd. Gdyby chciał sądzić wszystko z wyżyny historii, popełniłby go też. Prawdziwe spojrzenie, to spojrzenie ze wszystkich stron, to ocenienie zjawiska pod różnymi kątami widzenia.

I oto:

— jako przybysz z Zachodu, po sześciu latach tam pobytu, jako żołnierz polski z walk pod Narvik i Falaise, zjechałszy Polskę jak mogłem najstaranniej, po tysiącach rozmów z ludźmi,

— gdyby mnie zapytano:

„Jakie, zdaniem twoim, współczesne zagadnienie polskie uważasz za najważniejsze?”

odpowiedziałbym:

„Zagospodarowanie naszych nowych ziem zachodnich, ziem po Nisę, Odrę i Szczecin. Nad, rzecz jasna, zagadnienia inne, niezwykle ważne i cenne. Wybory, odbudowę Warszawy, uzdrowienie życia gospodarczego, wzmoczenie bezpieczeństwa, reforma stosunków prasowych, powrót wojska z Zachodu. Ale zagadnienie Odry, Nisy, Szczecina jest najważniejsze.

Na ten temat pisano zresztą tak wiele i pisano tak źle, z takim wylewem patosu, ekliwoty, pseudohistorycznego sztafażu, pompy, poucznictwa i popolitej bujdy, że aż przykro, że tak wielkie zagadnienie zdołano tak okropnie zamulić, gdy tymczasem sprawa jest prosta, arcyprosta:

1. Bez posiadania i zagospodarowania tych ziem Polskę czeka nieuchronna i stopniowa katastrofa gospodarcza. Nie oceniłby nas od niej najgenialniejszy minister skarbu, no, a w tej dziedzinie napełwno dalecy jesteśmy od genialności, żaden ustrój gospodarczy, choćby był — jakby chcieli jedni — ultraspołeczny, czy też — jakby chcieli drudzy — ultrauprywatniony. Jak to mówi stare przysłowie: z próżnego i Minc nie należy. Czy trzeba przypomnieć dlaczego? Poczci? Nasze miasta są zrujnowane, nasza ludność zubożała, nasz zapas ziemi uzyskany z reformy rolnej starczył za ledwie na cząstkę tego co było potrzeba. Rozbudowa przemysłu — to sprawa wielu lat i kapitałów, których brak. Ze wschodu przyjdzie, czy już przychodzi, masa paru milionów Polaków. Co z nimi? Przed wojną oglądaliśmy się już na kolonie. Ostatnim aktem rządu Arciszewski-Anders było oglądanie się za osadnictwem w Kanadzie, to w Erytrei, to w Libii, to na Somali. (San Domingo ze względu na miłe tradycje też było ponoć brane pod uwagę). Oglądanie się Polacy na kolonie zamorskie było, rzecz prosta, nonsensem, ale poglądy że Polsce potrzeba ziemi, że Polacy nie mogą pomieścić się w połowie przedwojennej Polski, był niezawodnie

słuszny. Otóż dla tych milionów Polaków, przybywających ze wschodu, dla tych milionów Polaków, jakich mieściła w swych szczupłych granicach przeludniona wieś polska, wreszcie dla tego przyrostu naturalnego, który u nas jest stale potężny — potrzebujemy ziemi. Ziemia ta leży blisko, tuż przy zachodniej naszej granicy, jest to ziemia naszych przodków, dzierżył ją do niedawna nasz ciemięzca, podpałacz naszych miast. Powinna być nasza. Jeśliśmy nie mieli jej dostać, to zmienilibyśmy się w kraj przeludniony, naród spauperyzowany, co więcej, bez żadnej ludzkiej możliwości podniesienia się. Po paru dziesięcioleciach pokoju nędza polska przerosłaby nędzę Chin w najgorszych okresach. Toteż ryzykuje twierdzenie i podpisuje je każdy, który Polsce odmawia tych ziem, jest jej istotnym wrogiem, każdy, który te ziemie Polsce przynajmniej, jest jej realnym aliantem.

2. Wszyscy to deklamują do znudzenia, jedni szczerze, drudzy mniej, że Polska jest dzisiaj aliantem Rosji i odwrotnie, że dwa wielkie narody słowiańskie, i tak dalej. Nie chcę powtarzać tego wszystkiego. Powiem tylko, że było olbrzymią szkodą historyczną, że ci co ginęli pod Monte Cassino, nie ginęli pod Smoleńskiem, Orszą czy Lenino; powiem, że naprawdę walka pod Lenino była nie tylko jednym więcej — a mamy ich wiele — dowodem polskiego męstwa, ale była splecionym z tym, dowodem polskiego politycznego rozumu. W tej wielkiej próbie wojennej i dziejowej, jaką przeszła Rosja, w tej ciężkiej próbie, mieliśmy sposobność do pokazania, że jesteśmy z nią, nie poza nią, ani przeciw niej. Dzięki poświęceniu i odwadze, dzięki wyzyskaniu w dużym stopniu; niestety, dzięki generałowi Andersowi, nie wyzyskaliśmy jej w pełni.

Dziś, po wojnie, istnieje kilka terenów, na których Polska może współpracować z Rosją stworzyć wspólnotę interesów obu narodów. Tymi terenami są: 1) wspólna

praca gospodarcza; tu wymiana śląskiego węgla i donbaskiej rudy może być, jeśli jest właściwie postawiona, naturalnym przykładem, 2) współpraca dyplomatyczna; są wszelkie racje, aby Polska wspomagała dyplomatycznie Rosję na terenie międzynarodowym, wspólnie z Jugosławią, Czechosłowacją, Bułgarią, posiadając wyższy może polityczny rezonans, 3) własne ziemie zachodnie. Jest prawdą, że linia Odra — Nisa — przyczółek szczeciński — to nie tylko granice Polski, to także granice Słowiańszczyzny, to także — w pewien sposób — granice Rosji. Jeden z premierów angielskich powiedział kiedyś: granice Anglii są na Renie. Miał na myśli granice Francji. Wspólność interesów polega na tym, że Polskę zależy na obsadzeniu, spolszczeniu i zagospodarowaniu ziem po te rzeki, po środek Europy, a Rosji zależy na tym, aby niebezpieczeństwo niemieckie zostało odsunięte i odrzucone poza nurt tych rzek.

Jeśli te ziemie zaludnimy i obsadzimy i jeśli to uczynimy szybko, wtedy, po kilku czy kilkunastu latach jedna trzecia (a może więcej) narodu polskiego będzie siedziała wokół Wrocławia, Szczecina, Kołobrzegu, Lignicy i Opola. Ta jedna trzecia narodu polskiego znajdzie tu ziemię, chleb, pokocha te miasta, te wybrzeża, te góry, wkorzeni się w to cementarzami i kolebkami. Dla tych ludzi będzie wtedy najważniejsze, by ich nikt stąd nie ruszył; każdy kto chciałby ich stamtąd ruszyć, będzie dla nich wrogiem, choćby podchodził w rękawiczkach; każdy kto będzie ich w tym władaniu podtrzymywał, będzie ich aliantem. I nam i Rosji będzie jednakże zależało na tym, aby od „Hirsbergu” po „Swinemunde” rozbrzmiewała za lat kilka jedyna mowa polska. Trwałe sojusze wyrastają właśnie ze wspólnoty interesów.

3. Natomiast nie jest to, niestety, sprawa załatwiona.

Konferencja poczdamska nie oddała tych ziem Polsce na wieczność, oddała

Przedstawiciel Polonii amerykańskiej u Prezydenta KRN ob. Bieruta

(Początek na str. 1-ej)

społecznych — i zrozumie, że najważniejszą rzeczą nie są spory, a tylko zjednoczony, bratni wysiłek nad odbudową zniszczeń, nad usunięciem wszelkich ruin z naszego życia — Polska w krótkim czasie — może już w ciągu 2 lat — wejść w okres prawdziwego dobrobytu.

Przeżywamy niespotykany w dziejach moment historyczny. Nastąpiło biologiczno-geograficzne przesunięcie narodu na zachód, na nowe, jakżeż bogate i płodne tereny. Naszymi są teraz jedne z największych w Europie, a może największe kopalnie węgla — już dymią i wkrótce zadymią dalsze setki kominów w naszym wielkim przemyśle, nieocenionym bogactwie narodu.

Nasza literatura, w którymś okresie uzalała się i biadoliła nad nieodolnością, lekko-myślnością i niewytwarnością natury polskiej. Nieprawda. Gdy obserwuje się zapal w pracy naszego robotnika, naszego inżyniera, pracownika umysłowego, upór w tej pracy, niespożytość przewycięzającą najcięższe przeszkody — gdy widzi się osiągnięte wyniki w krótkim czasie, w najbardziej nieprawdopodobnych warunkach działania — to trzeba właśnie stwierdzić, że Polacy są jednym z najzdolniejszych narodów. Są nieuki, wytrzymali do granic największego bohaterstwa i pełni twórczej wiary w przyszłość.

Jako Prezydent KRN mam możność niejednokrotnie dostrzegania przejawów tego

wysokiego i wszechstronnego uzdolnienia natury polskiej, zaś każdy, kto obserwuje głębiej dzisiejszą rzeczywistość — musi przeżywać swoisty proces ugruntowania w sobie najwyższego szacunku dla narodu polskiego.

Solidarność i najwspanialszy patriotyzm polski najpełniej i najpełniej ujawniły się w czasie okupacji. Bohaterska stolica, Warszawa, doświadczała tego w każdym dniu i w każdej godzinie. Cała ludność związana była niekiedy nieorganizowana, młocząca solidarnością w nieublaganej walce z Niemcami. Wśród ciągłych egzekucji, nieustannych obław — w obliczu w każdej chwili grożącej śmierci z rąk nieodpowiedzialnego już w swoim szaleństwie zbrodniarza niemieckiego — wszyscy nawzajem jednomyślnie pomagali sobie w uniknięciu niebezpieczeństwa, w ujęciu przed prześladowaniem wroga, w przygotowaniu zamachu na zleniawioną oprawę, w zorganizowaniu akcji zbrojnej.

Dzieci, kobiety, ludzie starzy, wszyscy, instynktownie włączali się w ten łańcuch patriotycznej solidarności. Pomoże ona nam teraz wspólnie znieść wszystkie przykre niedomagania bieżących chwil.

Wdzięczni jesteśmy bardzo Ameryce za okazaną pomoc w ramach UNRRA, wdzięczni Polonii amerykańskiej za podjętą akcję na naszą rzecz. Mamy wielką nadzieję, że dalsza ofiarna praca naszych rodaków za Oceanem — przyniesie nową, pożyteczną plony dla Polski.

Je tylko w administrację polską. Jedynym państwem, jakie pod tym względem poparło nas w pełni, jest Rosja. I oto niebawem po konferencji poczdamskiej rozpoczął się obstrzał prasowy; prasa, która milczała o prześladowaniach Polaków przez Niemców pisze teraz wiele o prześladowaniu Niemców przez... Polaków. Ci, co nie bardzo się troskali losem zabytków polskich, troskają się teraz losom niemieckich. Nie poddawano w wątpliwość zdolności organizacyjnych niemieckich w „generalnym gubernatorstwie”; ale ze złe maskowaną radością podkreśla się ugorę na ziemiach zachodnich, pustkowie pozostawione przez wojnę, zniszczenia dokonane bombardowaniami. Jakby na zachodzie nie było miast jak Rouen czy Abbeville, które od lat są jedną wielką ruiną, choć o ileż więcej się pomaga tam, o ileż mniej tutaj!

Nazajutrz po konferencji poczdamskiej rozpoczął się w ten sposób proces podważania jej postanowień — tych przy najmniej, jakie Polsce wynagradzają, materialnie chociażby, jej ogromne straty. Kampania już rozpoczęta, zmierza do tego, aby wykazać w świecie, że Polacy nie mogą, nie umieją i nie potrafią zagospodarować danych ich ziem; że z kwitnącej ziemi uczynią jałowy step; że zatem te ziemie — Wrocław, Szczecin, Kołobrzeg, Opole — powinny wrócić do Niemców. Jako dodatek do tej tezy wyroki sądowe w Niemczech insynuują, że Polacy są narodem produkującym seryjnie zbrodnie. Cóż na to może odpowiedzieć naród polski? Może odpowiedzieć tylko jedno, że pomimo olbrzymich trudności jakie mamy, gigantycznych, za rok nie będzie na tych ziemiach nam oddanych ani jednego nieuprawnego hektara — no i ani jednego Niemca. Jeśli tych Niemców tak krzywdzimy straszliwie, to najchętniej oddamy ich tym, co się za nich tak gorąco ujmuje.

Kampania o Odrę i Nisę, kampania o Szczecin i pogranicze Gór Olbrzymich nie została więc wygrana w Poczdamie. Ci nasi aliantci, którzy uważali za całkiem naturalne, że Polska traci Lwów i Wilno, uważali za znacznie mniej naturalne, aby odzyskiwała Pomorze i Śląsk. Chcieli, aby stan na tych ziemiach był „provisorium”. Nie szkodzi. My z tego „provisorium” uczynimy jednak stan trwały. Postawimy świat wobec pewnego stanu faktycznego: polskości wkorzonej w Nadodrzu.

W dziejach narodu istnieją okresy, w których naraz jest wielkie dzieło do dokonania, a jednocześnie piętrzą się codziennie, nieraz bardzo drażniące okoliczności, dolegliwości utrudnienia. Stan wojenny; rabunki; gwałty; zniszczenia; błędy i wady naprędce tworzone nowej administracji — oto co ciągnie za sobą obecne powojnie. Te trudności należy wytykać i zwalczać, właśnie dlatego, że one utrudniają nam szybkie opanowanie Nadodrza, a to zagadnienie, obejmujące morze i węgiel i spory szmat ziemi i najlepszą drogę splawną Europy, jest dla nas w tej chwili największej wagi. Ale nie należy przesłaniać nimi i im podobnymi najważniejszej chwili. Plagi szabrownictwa, maruderstwa, ugorów, braku bezpieczeństwa, przemienia, już nawet dzisiaj wyglądają inaczej niż przed pół rokiem. A Nadodrzu zostanie. I właśnie w tym, czyśmy umieli je utrzymać, czyśmy nie zdołali, nie docenili, zaniedbali, przesłanili to sobie innymi, ważkimi, ale nie tak ważkimi sprawami, zależeć będzie odpowiedź na pytanie:

— Czy nasze pokolenie, to co wyszło z drugiej wojny światowej, umiało i zdało swój historyczny egzamin, czy też nie. Próbnikiem będzie Nadodrzu.

Ksawery Pruszyński



Kalendarzyk

Dzisiaj Dzień Zaduszny
Jutro: Huberta

- WAŻNIEJSZE TELEFONY**
- Pogotowie ratunkowe 22-78
 - Straż ogniowa 11-11
 - Pogotowie elektryczne przy Elek-trowni Miejskiej 20-61
 - Warsztaty wodociągowe i kanaliz. 23-44
 - Dziury Komendy Miasta M.O. tel. 23-83

TEATR I KINA

TEATR MIEJSKI: Codziennie o godz. 13.30 pęta klasycznej komediowej literatury polskiej „Zemsta” w nowej inscenizacji Z. Cmielewskiego. Obsadę stanowią: J. Nacherska, A. Żeliska, Z. Chrnielewski, M. Chmielarzyk, J. Klejer, J. Koadrat, J. Sliwa, W. Wacławski. Kostiumy i dekoracje Z. Węgielkówna.

TEATR MARIONETEK „BEMOL”
W Teatrze Marionetek „Bemol”, ul. Peowiaków 13 (sala świetlicy pocztowej) w niedzielę 4-go listopada r. o godz. 16-iej odbędzie się premiera baśni Andersena pt.: „Świniarek i królewna”. Fascynująca ta baśń ukazuje się jako opera komiczna z muzyką kompozytorów XVIII wieku. Oprawa muzyczna Stanisławy Szewcowskiej, balety układu Krystyny Granowskiej, malownicze dekoracje, lalki i bogate kostiumy projektu Jarosława Kawy.

KINO „APOLLO”: „Złote cienie”. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 29. Początek seansów o godz. 14.30, 16.30, 18.30, w niedzielę 12.30.

KINO „BALTYK”: „Sportowiec naimo wol”. Nadprogram: Polska Kronika Filmowa nr 29. Początek seansów o godz. 14.30, 16.30, 18.30, w niedzielę 12.30.

KINO „RIALTO”: „Moi rodzice rozwodzą się”. Początek seansów o godz. 13, 15, 17, 19, w niedzielę 11.

DROBNE OGŁOSZENIA

POLSKIE RADIO MOWI: UWAGA!
Osoby zamieszkałe poza Lublinem i chcące zarejestrować swój odbiornik dokonują tego nadsyłając pocztą do Dyrekcji Polskiego Radia w Lublinie lub najbliższego radiostanowiska zgłoszenia z uwidocznieniem firmy odbiornika, numeru i ilości lamp oraz dokładnego swego adresu i zajęcia, dołączając jednocześnie opłatę rejestracyjną z 10 od kryształkowego i z 100 od lampowego oraz opłatę miesięczną z 25 lub 100 od kryształkowego i z 50 lub z 200 od lampowego odbiornika. Zniżona opłata miesięczna przysługuje pracującym za pensję, emerytom, rolnikom i instytucjom. Mający prawo do niższej opłaty dołączają do zgłoszenia poświadczenie swej władzy lub urzędu gminnego. Korzystanie z radioodbiornika bez zarejestrowania pociąga za sobą karę aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywnę do 3-ch tysięcy złotych i konfiskatę odbiornika. Placówki Milicji Obywatelskiej w terenie upoważnione są do podążania winnych nielegalnego korzystania z urządzeń radiodzielnych do ustawowej odpowiedzialności i skierowania spraw do spisania protokołów do Starostwa Powiatowego.

Przez Dyrekcję Polskiego Radia w Lublinie.
1175

DYREKCJE I KIEROWNICTWA SZKÓŁ

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne, prowadzone przez Związek Spółdzielni R.P. podejmują próbę planowego przygotowania zespołów uczniów do prowadzenia spółdzielni uczniowskiej. W związku z tym tworzy się „Zespoły Konkursowe Spółdzielczości Uczniowskiej”. Zespoły, które wykażą najlepsze wyniki pracy będą premiiowane. Premią będzie 1-tygodniowa wycieczka autami „Spolem” po odzyskanych terenach zachodnich, do miejscowości nad morzem, łącznie 2-tygodnie.
Zarówno wycieczka jak i obóz odbędą się na koszt „Spolem” i Związku Rewizyjnego. Zainteresowanych prosimy o zgłoszenie się po prospekty do najbliższej placówki Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P., a więc do Oddziału, który mieści się w siedzibie Oddziału „Spolem” lub do okręgu w Lublinie, ul. Skłodowskiej 6. Dział Społeczno - Wychowawczy.
Związek Rewizyjny Spółdzielni Rzeczypospolitej Polskiej
Okręg Lubelski.
1784

SPRZEDAM wóz gospodarski, uprząż na konie. Szopena 24 m. 2. 1742

Akademia żałobna w Teatrze Miejskim w Lublinie

Dnia 1 listopada br. odbyła się w Teatrze Miejskim uroczysta akademka ku uczczeniu pamięci ofiar wojny. Akademię urządził Komitet Obchodu Święta Poległych. W skład Komitetu wchodził oprócz DOW Lublin przedstawiciele władz administracyjnych, organizacji społecznych i partii politycznych.
Uroczystość zagal wiceprzewodniczący Miejskiej Rady Narodowej ob. Petruczynik wzniosłymi słowami ku pamięci tych,

k którzy: „Polegli w walce ze znieprawdzo-nym faszyzmem — czy to na polu chwały, czy w obozach koncentracyjnych O-święcimia, Majdanka i wielu innych obo-zach katuszy i śmierci i tych, którzy zgi-nęli w walce z rodzimą reakcją, padając ofiarą skrytobójczych morderstw. Ale nie tylko winniśmy składać tym bohaterom hołd i cześć. Ich poświęcenie wymaga od nas przyrzeczenia, że ich ofiara nie po-szła na marne. Nie zapomnijmy o tym,

że oni za cenę swego życia usunęli prze-szkody w dążeniu naszym do sprawiedli-wości społecznej, a w testamentie swoim przekazali nam święty obowiązek jej zrea-lizowania i ugruntowania.

Toteż w dniu Święta Poległych zebra-liśmy się tu po to, by złożyć ceniom bo-haterów hołd i cześć, oraz solennie przy-rzec, że ich testament wypełnimy, że z-trudu ich i znoju powstaliśmy, by żyć. Ale żyć w ustroju, zapewniającym byt i dobrobyt dla wszystkich”.

Przedstawiciel W. P. mjr Salezyński wspominał o czynach polskiego żołnierza w 1939 r. — o Westerplatte, Kutnie, Cze-stochowie, Helu, Modlinie i Warszawie, złożył hołd poległym pod Narvikiem, To-brukiem i Monte Cassino, partyzantom, ofiarom tyranii niemieckiej, poległym bo-haterom odrodzonego Wojska Polskiego, bohaterom spod Lenino, z nad Wisły i Pilicy, tym, którzy przewali Wał Pomor-ski, zdobyli Kołobrzeg i doszli do Berli-na, oraz tym, którzy dziś w Wolnej i Niepodległej Polsce, w pracy swej nad utrwaleniem zdobyczy demokratycznych polegli od skrytobójczych kul band NSZ-owskich.

Po oficjalnej części uzupełnił akademię program artystyczny.

Inauguracja roku akademickiego w Uniwersytecie M. Curie-Skłodowskiej

Po wakacyjnej przerwie Uniwersytet Państwowy im. Marii Curie-Skłodowskiej rozpoczyna wykłady i ćwiczenia na wszy-stkich wydziałach w pierwszych dniach listopada.

Uroczysta inauguracja roku akademie-kiego 1945/46 odbędzie się w sobotę, dn. 3 listopada w auli Uniwersytetu (gmach gimn. Staszica, I p., Al. Racławickie 20) o godz. 10-iej. Inauguracji dokona rektor Uniwersytetu, prof. dr Henryk Raabe, ambasador R. P. w Związku Radzieckim, który przybył specjalnie na tę uroczy-stość z Moskwy. Po przemówieniu i sprawo-zdaniu rektora prof. dr Jan Mydlarski, dziekan Wydziału Przyrodniczego, wygło-si wykład inauguracyjny pt. „Stanowisko człowieka w przyrodzie”.

Uroczystość zakończy się aktem imma-trykulacji nowych studentów, którzy zło-żą na ręce rektora ślubowanie academic-ke.

W związku z tym ukazało się wezwa-nie rektora do młodzieży akademickiej U-niwersytetu M. C.-Skłodowskiej, by licznym udziałem w uroczystościach inau-guracyjnych dała wyraz swemu przywią-zaniu do uczelni, jej władz i tradycji aka-demickiej.

Zjazd Nadzwyczajny Nauczycielstwa Polskiego

Zarząd Okręgu Związku Nauczyciel-stwa Polskiego w Lublinie podaje do wiadomości ogółu nauczycielstwa, że Zjazd Nadzwyczajny Nauczycielstwa Polskiego poświęcony sprawom szkoły i nauczy-ciela odbędzie się w dniu 4 listopada 1945 r. o godz. 9-iej w Domu Żołnierza.

Prosimy Kolegów m. Lublina stawić się jak najliczniej.

Ze sportu

Okręgowy Związek Piłki Ręcznej infor-muje: W.G. i D. PZPR podaje do wiadomości terminy rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski w piłce siatkowej drużyn żeńskich i męskich, rozgrywek międzyokręgowych i finałowych o Mistrzostwo Polski w piłce koszykowej drużyn żeńskich i męskich oraz terminy zgłoszeń.

Piłka siatkowa drużyn żeńskich w dniach 18, 19 i 20 stycznia 1946 r. Zgłoszenia do dn. 31.XII.1945 r.

Piłka siatkowa drużyn męskich w dniach 1, 2 i 3 lutego 1946 r. Zgłoszenia do dn. 12.I. 1946 r.

Piłka koszykowa drużyn żeńskich w dniach 8, 9 i 10 marca 1946 r. Zgłoszenia do dn. 16.II.1946 r.

Piłka koszykowa drużyn męskich (roz-grywki międzyokręgowie) w dniach 22, 23 i 24 lutego 1946 r. Zgłoszenia do dn. 5.II. 1946 r.

Piłka koszykowa drużyn męskich (roz-grywki finałowe) w dniach 22, 23 i 24 marca 1946 r. Zgłoszenia do dn. 2.III. 1946 roku.

Miejsca rozgrywek zostaną podane w następnym komunikacie.

Walne zebranie Polskiego Związku Piłki ręcznej odbędzie się w dniu 18 listopada 1945 r. w Krakowie przy ul. Chodkiewicza 5 m. 1.

Uwaga: Przewodnicy i instruktorzy i trenerzy piłki ręcznej proszeni są o podanie pisemnie swych stopni i w jakich grach, do sekretariatu Lub. OZPR (Dom Żołnierza) do dnia 1 listopada br.

Zaopatrzenie ludności w ziemniaki na o-kres jesienny i zimowy na podstawie nowo-go okólnika Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego z dnia 27.X.1945 r.

Ziemniaki na karty żywnościowe wrze-sień — październik 1945 r. otrzymają:

I kat. kupon nr 14 — 150 kg. ziemniaków;

II kat. kupon nr 18 — 120 kg. ziemniaków;

I kat. R. kupon nr 15 — 100 kg. ziemniaków, po cenie 45 zł. za 100 kg.

Ziemniaki na wyższej wymienione kupony wydają punkty rozdziału ziemniaków, po-dane w ogłoszeniu nr 43, które dowolnie można wybrać.

Instytucje, zakłady fabryczne itp. mogą, we własnym zakresie zorganizować spro-wadzenie ziemniaków samochodami z Nierzwylicy lub Trawnika. Da to gwarancję szybkiego i pewnego zaopatrzenia się w ziemniaki. Dla sprowadzających ziemniaki samochodami informacje ustne w Miejskim Wydziale Aprowizacji i Handlu, ul. Krak. Przedm. 39, II p., pokój nr 3, tel. 13-64 lub 10-51.

Za prezydenta m. Lublina
Naczelnik Wydziału
M. Saczopański
1766

„Proszę, pani, moja pani,
dzisiaj każdy oczyni,
że też nie ma na to bota.
Owszem jest w „Cudownych Szatach”.
1770

KLINIKA Psychiatryczna i Szpital Psy-chiatryczny w Abramowicach poszukują Starszej Siostry i Dyplomowanej Piele-gniarki.
1761

POTRZEBNA od zaraz starsza osoba, ja-ko wychowawczyni do dwu dziewczynek. Warunki do omówienia na miejscu. Zgło-szenia kierować: Krasnystaw, ul. Lwowa-ska 9. Michałkowska Jadwiga.
1757

DO SPRZEDANIA maszyna do szycia Si-ngera, nowa. Krak. Przedm. 32, m. 5, par-ter.
1673

SPRZEDAM materiał na palto dla księ-dza, oficerki damskie Nr 39. Olejna 7—8.
1644

SKLEP do wynajęcia w dobrym punkcie. Informacje: Szewska 1 m. 10, godz. 16—18.
1656

PLAC willowy w Świdniku 1659 m. tania sprzedam. Wiadomość Narutowicza 57, skład drzewa.
1699

SPRZEDAM zaraz 10 uli „Lewicki” z kom-pletnym wyposażeniem, wirówki do miodu, narzędzia stolarskie, ogrodnicze, rolnicze itp. ul. Mełgiewska 11 (obok Lalpopy), La-wicki.
1643

ŻYTO, mąkę żytnią, wagonowo kupię. In-formacji udzieli Kłoss Lublin, ul. Skłodowa 11 (za tunelem).
1740

SPRZEDAM warsztat ślusarsko - mecha-niczny, ul. Rusałka 4. Wiadomość Żmigrod 7 m. 4.
1758

DO SPRZEDANIA: dacha oposowa, barani-cza czarna, nowa. Wiadomość: sklep, Ber-nardyńska 4.
1755

WIKTORYN, tanie działki ogrodnicze, o-kazyjnie do sprzedania. Lublin, Sądowa 4—4.
1752

DO SPRZEDANIA radio i aparat foto-graficzny, Lublin, ul. Ruska nr 25 m. 13, II piętro.
1750

FUTRO książkowe na baranach do sprze-dania. Skłodowskiej 13 m. 10.
1695

POSZUKUJE męża Florianą Ulicznego, ur. 2 Maja 1881 r., chorego na zanik pamięci, który wyszedł z domu 14 grudnia 1944 r. bez dowodów osobistych. Ubrany w kurtkę szarą, spodnie czarne. Wiadomość kiero-wać Lublin, 1-go Maja 42 m. 18.
1773

SZKOŁA Budownictwa w Lublinie prze-dłuża termin zapisów na 6-cio miesięczny koedukacyjny Kurs Kreśliń Technicznych do dnia 3 listopada 1945 r. Wykłady na kursie rozpoczną się 5.XI. o godzinie 16. Informacje na afiszach i w sekretariacie szkoły w godzinach 9—14.
Dyrektor
inż. Ludwik Sołnierski.
1722

KOŁO RODZICÓW przy Państwowym Ko-edukacyjnym Gimnazjum Kupieckim i Pań-stwowym Koedukacyjnym Spółdzielczym Liceum Handlowym — zamiast wieńca na wspólny grób pomordowanych przez oku-panta, ofiarowuje na Żłobek Miejski 500 złotych.
1749

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę reje-stracyjną, wydaną przez RKU Lublin - po-wiat na nazwisko Madeja Jana, zamiesz-kałego Kolonia Sobieszczany, gm. Niedźwi-ca Duża.
1776

ZGUBIONO kennkartę na nazwisko Ju-rek Julianna.
1775

UNIEWAŻNIAM skradzione: książeczkę wojskową, dowód osobisty, kartę rejestra-cyjną RKU Lublin - powiat, na nazwisko Belcarz Mieczysław.
1774

ZAGUBIONO portfel z wszelkimi doku-mentami: karta rowerowa, kennkarta, me-tryka urodzenia, fotografie. Nazwisko Pu-ła Edward.
1772

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną, wy-daną przez RKU Lublin - powiat na na-zwisko Cabania Pawła, zamieszkałego Pa-łkicze, gm. Wojciechów, pow. Lublin.
1785

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, wydaną Siedlce, na nazwisko Jezierski Jan.
1763

POSZUKUJE p. Marię Wolską, żonę leka-rza z Włodawy, księdza Domańskiego z Włodawy, lub brata jego Kazimierza, che-mika. Maria Szymańska, Kraków, ul. śląska 9/6.
1693

LEKcje angielskiego. Zielna 3 m. 27.
1715

KTO MOŻE udzielić wiadomości o Tadeu-szu Marcinkowskim. Wiadomość przesłać: Marcinkowska, Poznań, ul. Łódzowa 6 m. 3.
1738

FILATELISTY! Sprzedają znaczki, likwi-dując duże zbiory. Szopena 15 m. 3.
1753

DO SPRZEDANIA piec kaflowy ogrzewal-ny, przenośny. Lublin, ul. Gromadzka 10.
1783